RUSKI INWALID

No. 179.

PIĄTEK. 30 Lipca 1820 r.

CZYLI

WIADOMOŚCI WOJENNE.

Treść. Wiadomości Kraiowe: z Petersburga. Wiadomości Zagraniczne: Prussy. Rozmaitości.

WIADOMOŚCI KRAIOWE.

z Petersburga, 30 Lipca.

O koncertach Pani Catalani w Moskwie—wyimek z listu prywatnego.

»Wyczerpane są wyrazy mowy ludzkiey w pochwałach głosu P. *Catalani* postępuiących za nią od iedney do drugiey stolicy i towarzyszących w każdém mieyscu. Niczego iuż do tych pochwał dodać niemożna; zamieniły się one w iedne i też same okrzyki i zlały się w ieden głos powszechny: »Niema wyrazów na pochwałę P. *Catalani*.« — Tak iest zapewne, niema przeciwko tey prawdzie zarzutu .... Lecz głuszące i nieustanne oklaski, powszechne wołanie, nie iestże także ięzykiem? ... Językiem uniesienia i podziwienia. — Język ten tak wymówny i rozrzewniaiący, ta mowa tłómacząca prawdziwe uczucia serca, nieostygała ani na chwilę w obszerney i wspaniałey sali towarzystwa szlacheckiego moskiewskiego, od ukazania się tam Królowey głosu, aż do ostatniego iey ukłonu publiczności. (a)

»Pani *Catalani* pierwiey nim zachwycać pocznie swym głosem zdziwione ucho, zniewala serca słuchaczów swoich sczęśliwą powierzchnością. Rzadko można widzieć twarz, któraby tak pięknie łączyła w swych rysach czułość, skromność, rozum i dobroczynność.— Lecz cóż może się równać z doskonałością i przyiemnością iey spiewu! Natura i sztuka połączyły się w iedno, aby wydać iedyny, niepoięty i nadzwyczayny fenomen! . . . Co za organ, co za sposoby! Jest to instrument w ręku wielkiego artysty. Nieprzeliczone zmiany, naytrudnieysze i samey iey tylko łatwe, zdaią się nic niekosztować iey pełnemu, wolnemu,

(a) Przy tém zdarzeniu widziałem kilka szanownych osob, które od wielu iuż lat opuściły były towarzystwa wielkiego swiata, a teraz iedynie dla słyszenia P. *Catalani* ukazały się raz iescze.

giętkiemu i miłemu głosowi. Jedną z naygłównieyszych cech iey spewu iest sztuka, *ukrywania sztuki* a pokazywania własnych sposobów. Kiedy śpiewa waryiacie, ucho słuchacza ledwie może doścignąć bystrości iey głosu. — Oba kancerty zakończone były hymnem rossyyskim; *Ty wozwratitsia Błahodatnyy*, który przenikał serca moskiewskich mieszkańców tem żywszem uczuciem, iż właśnie w tę chwilę znaydował się w murach Kremla naylepszy Monarcha, Pan i Oyciec ludu swoiego! — Uniesienie było naywyższe. Uważałem iż sama P. *Catalani* spiewaiąc ten hymn zapala się iakiems nowém uczuciem: lica iey pokrywaią się żywym rumieńcem, a cała postawa zdaie się zniewalać słuchaczów do głębokiego iakby dla nadziemney istoty, głoszącey pochwały zbawcy ludów uszanowania.«

»Byłem na obu koncertach i na obu repetycyiach i nigdy tak bardzo niechciałem bydź *Janem Iakòbem*, to iest naywymównieyszym autorem muzyków i natchnionym malarzem serca ludzkiego (a).

Xiąże Sz:

(a) Na każdym koncercie było przeszło 1,400 słuchaczów.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

PRUSSY.

z Berlina, 25 *Lipca*.

Niesłychana klęska zrządzona przez pszczoły iednemu z spółobywateli naszych kupcowi *Eulert*, iest teraz przedmiotem rozmów powszechnych. Już to celem ostrzeżenia naszych czytelników, już dla zbicia rozmaitych w tey mierze rozsianych fałszywych pogłosek, mieściemy tu własne wyrazy Pana *Eulert*:

»W przeszły poniedziałek (piszy *Eulert*) 20 b. m. wyiechałem z żoną moią z Wittenberga do Berlina własnemi moiemi końmi. Niedaleko Kropstedt koło wsi Schmegelsdorf, cokolwiek w bok od wielkiey drogi leżącey, postrzegłem że ieden z koni z wielką niespokoynością tarł głowę o drugiego i powiedziałem żenie moiey, że zapewne iakiś owad ukąsił go. Tylkom co to powiedział, aż właśnie gdyby descz ulewny spadł na nas z powietrza ogromny róy pszczół i z strasznem brzęczeniem osiadł nasz poiazd, koni, furmana, moią żonę i mnie samego. Pszczoły iak *szalone* powłaziły koniom do uszu nozdrzów i gęby i w chwilę okryły ie z nóg do głowy. Te zwierzęta zdawały się iak martwe i przez chwilę stały iak odrętwiałe, a po tem padły na ziemię i stały się pastwą pszczół roziątrzonych. W chwilę gdy ta chmura skrzydlatych owadów spadła na nas z powietrza, przelękniona moia żona zawinęła się w wielką chustkę, otworzyła drzwiczki od karety, wyskoczyła, przebiegła dosyć daleko w tył i po tem idąc za iakiems natchnieniem, układła się w rowie twarzą do ziemi, gdzie iescze było cokolwiek wody po niedawno spadłym deszcu. Ja tym czasem chcąc ratować furmana i koni zakryłem twarz sobie czapką podróżną i co tchu biegłem także daleko w tył po drodze, aby kogo kolwiek spotkać i prosić o pomoc. Niemogłem tey czekać od mieszkańców wsi przyległey; ci bowiem powiększey części pracowali gdzieś w polu, a od pozostałych niemogłem także czekać wielkiego posiłku, gdyż trzech z nich co się potrzali na cały ten nieszczęsliwy wypadek, niczem ubłagać się niedali i spokoynie poglądali zdaleka na nieszczęście nas dotykaiące.

Lecące za mną pszczoły osiadły mi były cały tył głowy, szyię i ręce i w takim stanie przebiegłem przynaymniey półgodziny drogi. Nakoniec spotkałem człowieka pracuiącego nad poprawianiem drogi imieniem Daniela *Arndta*; furmana, Dawida *Heinrich*, wiozącego na trzech koniach cięźki ładunek i kilka młodych rzemieślników. Bez tchu prawie i zawsze okryty ścigaiącemi mnie pszczołami, skosztowałem pierwszey chwili spokoyney, gdy ci dobrzy ludzie okurzyli mnie fayfakami i odegnali tym sposobem moich nieprzyiaciół. Furman widząc niebespieczeństwo na iakie mogł swoich własnych wystawić koni, wyprzągł ie niezwłocznie; zostawił na gościńcu wóz z ciężarem i poiechał przez pole do wsi, koło którey ten nieszczęśliwy spotkał mnie przypadek. My tym czasem zabraliśmy słomę z wozu iego, narwaliśmy trawy, gałęzi i innych temu podobnych rzeczy i udaliśmy się na mieysce klęski. Woźnica moy 22letni męszczyzna leżał bez zmysłów, z głową odkrytą w rowie koło drogi. Twarz iego i ręce tak dalece okryte były pszczołami, iż rzemieślnik *Arndt* musiał ie grzebieniem zgarnywać; z tyłu iednak niemożna było zgarnąć; krew bowiem zmoczyła mu gęste włosy i tak zaplątały się w nie pszczoły, iż musieliśmy ie rozgniatać. Rozniecilismy po tem ogień za pomocą słomy i gałęzi któreśmy przyniesli i wkrótce gęsty dym

wychodzący z tego stosu, odpędził pszczoły i zwolna zupełnie rosproszył. Tym czasem połączył się z nami i dobry furman *Heinrich* który koni swoie ulokował we wsi i ztamtąd przyniosł niektóre potrzebe narzędzia dla iak nayrychleyszego ratunku moich koni; lecz ieden z nich tak iuż był zmęczony, iż ani się poruszyć mogł i tegoż wieczora zdechł na środku goscińca. Drugiego po długich usiłowaniach podniosł woźnica i odprawadził do stayni woyta wsi przyległey, gdzie pomimo starania i leki nay lepszego konowała we dwadzieścia cztyry godziny zdechł. Móy furman tem większą sciągnął na siebie klęskę, iż z początku niechciał opuscić koni, a potem wyprzęgaiąc ie z poiazdu zgubił kapelusz. Pszczoły zaraz osiadły na odkrytey iego głowie i w krótce pozbawiły go zmysłów. W takiem stanie zostawał przez 48 godzin i życie w oczywistém było niebespieczeństwie. Nakoniec przywieźlismy go naiętami końmi do Treinebricen i poruczylismy staraniom mieyscowego fizyka Pana *Limonius* i chirurga Pana *Timon*. Czułość ich i troskliwosć powróciły przytomnosć i mowę furmanowi moiemu. Wtenczas to dowiedzieliśmy się, iż gdy krzyczał prosząc o ratunek, pszczoły wleciały mu do gęby i pokąsały ięzyk i podniebienie aż do samego gardła. — Sam ia spędziłem dzień cały w Treinbrice w wielkich boleściach. Głowa moia szyia i tył głowy pokąsane od pszczół, ustawicznie musiały bydz przewiąeywane celem zapobieżenia zapaleniu. Zona moia która powodowana iakiems natchnieniem układła się była w mokrym rowie, szczęśliwiey od nas wszystkich uszła gniewu skrzydlatych nieprzyiacioł. Dzieliła potem swe starania między mną i wiernym sługą naszym. — Po upłynieniu 48 godzin mogłem iuż poiechać z żoną moią na powrót do Berlina; a przez trzy dni moglismy iuż i woźnicę naszego sprowadzić, który dotychczas ieszcze leży w łóżku i potrzebuie pomocy lekarzów.—Nieszczęscie które nas spotkało według mnie dwóm przyczynom może bydz przypisane. 1) że owad który usiadł był na głowie iednego z koni naszych, niebył pszczołą zwyczayną; lecz matką czyli Królową tey całey Rzeczypospolitey. Koń trąc się o drugiego zapewne ią roztarł i to przywiodło inne pszczoły do szaleństwa, z iakiém rzuciły się napierwszy ktory spostrzegły przedmiot. (Podobne przykłady znaiome są w historyi naturalney wszystkich zwierząt). Drugą tego przyczyną iest, że chłopi wsi pomienioney Schmeglsdorf bezwzględu na zalecenia zwierzchscości oprócz własnych pszczół (których 900 ulów liczą) biorą iescze na utrzymanie do siebie przynaymniey drugie tyle z wsi sąsiedzkich; kwieciste bowiem łąki i zbożem okryte pola, leżące koło wsi tey dostarczaią pszczołom obficie żywności. Takim to sposobem na małym kawałku ziemi iest przeszło 2,000 ulow, a przeto przeiazd koło tey wsi połączony iest z oczywistém niebespieczeństwem. Przed kilku laty zdarzył się podobnyż wypadek i kilka chłopskich koni zagryzione od pszczół zostały, a przewodnik tem się tylko uratował, iż skrył się w zbożu. — Że to wszystko iest istotną prawdą swiadczą śledzenia sądowe, które w tey mierze iuż rospoczęte zostały.«

ROZMAITOŚCI.

Nadzwyczayne uleczenie przez Magnetyzm zwierzęcy ciężkiey choroby byłego Kapitana grenadyerow gwardyi polskiey Karola Zielińskiego.

(Dalszy ciąg.)

Tu dopiero w cuda magnetyzmu wierzyć poczołem. Kto miał lub ma nieszczęście doznawać cierpienia romatyzmem zwane, ten mi przyzna iż tego rodzaiu boleść nie może być płodem imaginacyi, a zatem i iey raptowne ustanie, iak gdyby czarodzieyską nakazane mocą, trudno iest pod iey podciągnąć nadużycia. — Ważną iest także rzeczą wiedzieć, że w czasie magnetyzowania, ręka magnetyzuiącego przyłożona na część boleiącego ciała, wzbudzała ciepło iakiego się doznawać zwykło pod dobrze rozgrzanem żelazem, przeciwnie zaś na zdrowem ciele niewyprowadzała iak tylko zwyczayne czucie.—Równie sądzę godnym być doniesienia całey publicznosci, iż zdarzyło się w czasie zwyczaynie czynionych pociągów magnetycznych, że ręka professora Mile za dotknieniem się biodra lewego gdzie było siedlisko choroby, czuła tak gwałtowne wzruszenie, iż iakoby nieznaną iako odpychana siłą, po każdem pociągu odskakiwała, czemu pomimo wszelkich usiłowań utrzymania ręki na temże mieyscu oprzeć się nie zdołał, skoro zas wyż wyrażone mieysce pomiiał, ręka sama z siebie się uspokaiała nie doznawaiąc więcey podobnego uczucia.

Dnia 13 Kwietnia zawiozł mnie Doktor Mile do iasno-widzącey, gdzie przyięty byłem z wszelką oznaką dobroci serca, a oswiadczaiąz że chętnie się poświęci cierpieniom moim, zezwoliła na wprawienie się w sen magnetyczny. Pier-

wszy raz w życiu moim byłem świadkiem tego ziawiska. Każde słowo wyrzeczone ustami osoby w śnie nadzwyczaynym zostaiącey, przenikało duszę moią, i niezmyślę gdy powiem, że zadrżałem przed wielkością natury. — Jasność i zwięzłość tłumaczenia się, na twarzy maluiący się obraz głębokiego namysłu, czasami przebiiąca się wesołość, nieraz cięzkie westchnienia wyciskaiące łzy z oczu i ta postać gorąco modlącey się osoby, wszystko to powiększało coraz bardzie moie podziwienie, i nakazywało takie uszanowanie, iakiego zwykliśmy doznawać, gdy przeięci duchem religii wstępuiem do Swiątyni przybytku Pańskiego. (c)

Dnia 15 Kwietnia rozpoczęło się leczenie moie przez *Jasnowidzącą*, zupełnie przeciwne temu, którego używałem za radą tylu Doktorów, bo też i choroba moia nie była tą, za iaką ią w Warszawie, w Berlinie i w Karlsbad poczytywano o czem się dokładniekażdy przekona z dziennika ukończoney mey kuracyi. Widoczne i szybkie polepszenie się zdrowia moiego za pomocą przepisanych mi likarstw przez iasnowidzącą, zwróciło uwagę wielu osób na to ziawisko.

Umieszczam teraz wzmiankowany dziennik kuracyi moiey, wypisany iak nayskrupulatniey z dziennika utrzymywanego w czasie snu magnetycznego iasnowidzącey, w którym iest wiernie oddany sposób iey tłumaczenia się, niezmieniaiąc stylu, ani słów wyrzeczonych. Dla zupełney zaś wiary odwołuię się do osób przytomnych snu magnetycznemu Pani M...... które mi za złe nie wezmą że ich nazwiska przytaczać będę.

(Ten dziennik pomieści się późniey.)

Kiedy sie ziawiły materye iedwabne w Europie?

Za panowania Kłodowika iedwab został przez dwóch podróżuiących Mnichów z Indyów do Konstantynopola przyniesiony, i od tego to dopiero czasu poznano użytek iedwabiu powoli i w inszych częściach Europy. Na początku wieku 12go Roger Król Sycylii założył był pierwszą rękodzielnią iedwadną w Palermie, a reszta Włoch iako też i Hiszpanie nauczywszy się wprzódy od Sycyliyczyków i Kalabryyczyków chodowania iedwabników, przędzenia iedwabiu i wyrabiania materyi iedwabnych podali poźniey naukę wyrabiania iedwabnych materyi we Francyi osobliwie w części połudnowey tego Królestwa, gdzie morwy iedwabnikom koniecznie potrzebne szczególniey się przyymowały.

W Polsce ieszcze na początku wieku 14 materye iedwabne służyły tylko do przepychu Królom lub do ozdob kościoła. Naruszewicz opisuiąc wspaniałość Kazimierza Wielkiego w przyięciu Monarchów i Xiążąt w Krakowie roku 1363 iako to Karola Cesarza i Królów Ludwika Węgierskiego, Waldemara Duńskiego i Piotra Cypryyskiego dodaie, że w tèm przyięciu łączył się przepych w złocie, srebrze, iedwabiach i t. d. bo natenczas Wenetowie z Genueńczykami bogatych towarów Indyyskich na morzach Perskiem Arabskiem i t. d. zaczęli iuż byli dostarczać Europie, tudzież opisuiąc pogrzeb Kazimierza Wielkiego roku 1370, a bardziey obchód pogrzebowy ciała mówi: »że za Duchowieństwem świeckiem uprzedzały mary pełne różnych materyi iedwabnych, złotogłowów (to iest materyi litych złotem przerabianych) i sukien które bydź miały na kościoły rozdzielone, w samym kościele odbywała się ta ceremonia, że Prałat na wielkim ołtarzu złożył był dwie sztuki iedwabiu czerwonego złotem tkanego, a dwie przedniego sukna i t. d.«

Chociaż iedwab tak się stał pospolitym w Europie, iż się zdaie, że nie masz potrzeby sprowadzenia go z Chin, gdzie od niepamiętnych prawie czasów był używany, iednakże dla rzadkich i wyłączuych własności ztamtąd sprowadzany, bywa, delikatność i białość nadzwyczayna są cechuiącemi oznakami iedwabiu Chińskiego, i z tego to iedwabiu znanego u chińczyków pod imieniem Sina robi się Gaza. Żona iednego z Cesarzów Chińskich, według dawnego Chińczyków podania, miała wynaleść sposób przędzenia iedwabiu.

(c) Jeśliby z tego obrazu podobało się komu policzyć mnie między głowy exaltowane, niech sobie przypomni, że mnie magnetyzm od bliskiey uratował śmierci, a przeto iż byłem przygotowany do patrzenia z uszanowaniem na to wielkie ziawisko natury.

W Petersburgu.

w drukarni woienney Głównego Sztabu JEGO CESARSKIEY MŚCI.